

# Wierszyki dla dzieci

Izabela Degórska

Copyright © 2018 Izabela Degórska. Wszystkie prawa zastrzeżone

Izabela Degórska  
izadegorska@wp.pl  
[www.degorska.art.pl](http://www.degorska.art.pl)

# E-WIERSZYKI

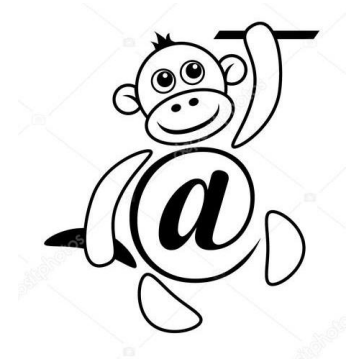
## MAŁPKA

Hopsa, hopsa, hop  
Małpeczka skacze  
Hopsa, hopsa, hop  
Niegrzeczna raczej.

Buja się, kiwa  
Łapką potrąca  
Kropki i daszki  
Literkom strąca.

Długim ogonem  
„W-u” się chwyciła  
strasznie się dzisiaj  
rozochociła.

Narozrabiła  
I nie dość tego  
Zwiała z adresu  
e-mailowego.



## **WYBORY**

W pewien ranek deszczowy  
Ekran kaszlnął dostojnie  
Z kurzu się nieco otrzepał  
Na biurku usiadł wygodnie

I rzecze: „Moi mili  
Jak pewnie dobrze wiecie  
Jestem tu najważniejszy  
W komputerowym świecie.

Wszyscy się na mnie patrzą  
Uważnie przyglądają  
Dmuchają i chuchają  
I szmatką przecierają.

W uznaniu moich zasług  
Od dziś się obwołuję  
Dla powszechnego dobra  
Komputerowym Królem!”

Chi, chi, ale kiszka!  
Chichotała Myszka.

Drukarka na to szybko  
Tonerem zapiszczała  
Wypluła kilka kartek  
A na nich napisała:

„Nie zgadzam się na Ekran  
Jeśli ktoś ma być Królem  
Głosuję na Tablecik  
Ten z pięknym, świetlnym piórem.

Jest taki elegancki  
I przyzna każdy w końcu  
Że jego świetlne pióro  
Jak berło błyszczy w słońcu.”

„A co to za pomysły?”  
huknęła Klawiatura.  
„Od kiedy o elekcji  
to decydują pióra?”

Jeśli już więc wybierać  
Przypomnę wszystkim skromnie:  
Na co dzień – ja tu rządzę.  
Pomyślcie raczej o mnie.”

Chi, chi, ale kiszka!  
Chichotała Myszka.

Dobiegł ich głos spod biurka:  
„Choć wciąż mnie mylą z kostką  
to JA z pewnością jestem  
centralną tu jednostką.



Wprawdzie mnie nikt nie sadzał  
Na tronie szczerzłotym  
Lecz władcą jam od dawna  
Chociaż nie wiecie o tym.”.

Na to malutka Wtyczka  
Co tkwiła cicho w ścianie  
Z kontaktu wyskoczyła  
- przerwała zasilanie.

## **ESEMES**

Rozszalał się kciuk  
W komórkę PUK-PUK!  
Klepie, wciska, stuka, trąca  
Zgrzał się paluch od gorąca.

Biegnie, pędzi Esemes  
Od komórki, do komórki  
Od komórki, do komórki  
Zziajany jak pies

Zdziwiła się głowa:  
A co to za mowa?  
„Zara, nara, siema, cze”  
Ktoś końcówki słowom je!

Biegnie, pędzi Esemes  
Od komórki, do komórki  
Od komórki, do komórki  
Zziajany jak pies

Zaglądają pod szafę  
A tam wcina ze smakiem  
Esemes wygłodzony  
Kropki, litery, ogony.

## **E-POTWORY**

W pewnym zacnym komputerze  
Zamieszkały sobie zgodnie  
Robak, Wirus, Spam i Dialer  
Bardzo było im wygodnie.

Pierwszy się rozbiesił Wirus:  
Na programy nabrał chęci.  
Już połyka, już rozrabia  
Strasznie go psocenie kręci.

Zyg-zyg-zyg  
Zyg-zyg-zyg  
Program był  
Program znikł.

Spam się rozsiadł na e-skrzynce  
Każdy adres go ciekawi  
Kto? Gdzie? Kiedy? Ile razy?  
Spamu łatwo nikt nie spławi.

Hi-ha-ho  
Hi-ha-ho  
Zapchać pocztę  
To jest to!

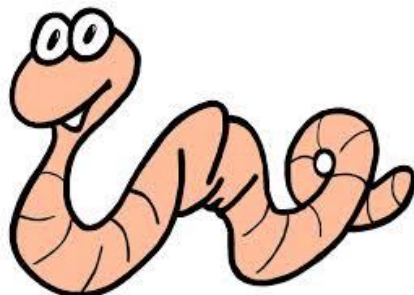
Dialer drzemał w Przeglądarce  
A że był światowy wielce  
Każdusieńkie połączenie  
Przekierował na „osiemset”.

Pik-pik-pik  
Pik-pik-pik  
Będą krocie  
Płacić w mig!

Robak, skromnie przyczajony  
Długo sobie cicho siedział  
I się czepiał, mnożył, wgryzał  
Ale tak, że nikt nie wiedział.

Wreszcie zeżarł pamięć całą  
I komputer nagle stanął.  
Nie pomoże resetacja  
Nie pomoże wyłączenie!

Ham-ham-ham  
Ham-ham-ham  
W komputerze  
Mieszkam sam!





## GADU-GADU

Małe trzy emotikony 😊😊😊

Gęba w gębę rozchichrane

Wyskoczyły do kafejki

Na e-kawę potargane.

Gadu-gadu, gadu-gadu

Jęzor miele bez wytchnienia

Gadu-gadu, gadu-gadu

Była środa, jest niedziela!

I pytują, i plotkują

Obok stygnie czarna kawa

Od chichotów brzuchy bołą

Średnik, myślnik, zamknij nawias ;-)

Gadu-gadu, gadu-gadu

Sypią żarty i kawały

Gadu-gadu, gadu-gadu

I tak zleciał miesiąc cały.

Małe trzy emotikony

Gęba w gębę rozchichrane

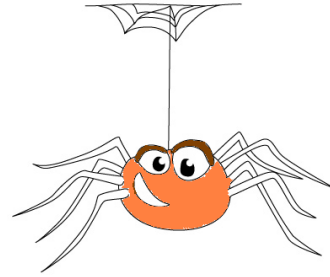
Wyskoczyły poczatować

Ciągle strasznie potargane.



## **PAJĄK**

Jedno pytanie  
Ciągle mnie dręczy  
Sieć taka wielka  
Lecz bez pajęczyn!



Co to za pająk  
Tka bez wytchnienia  
Sieć, której wcale  
Właściwie nie ma?

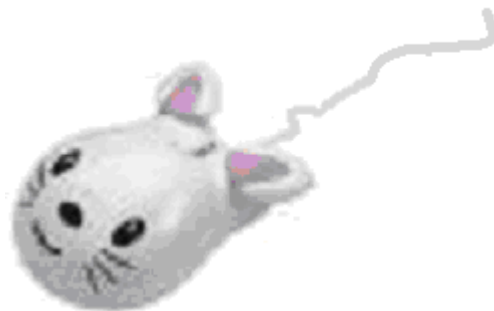
Ani ją dotknąć  
Ni muchę złowić  
Więc po co plecie?  
Po co to robi?

No i dlaczego  
- skoro to sieci -  
nic nią nie łapie  
nawet jak wleci?

Tylko serfuje  
Wciąż bez wytchnienia  
Chociaż tam wody  
W ogóle nie ma!

## **MYSZKA**

- Myszko, Myszko  
kliknij nóżką.
- Nie.
- Myszko, Myszko  
tak cię proszę.
- Nie, nie, nie  
i jeszcze raz nie!  
Wciąż po grzbiecie  
klepią mnie  
A ja nie chcę,  
gniewam się.  
Schowam się do  
mysiej dziury.  
A ty idź do  
Klawiatury.



## **RAM**

Co ja mam  
Co ja mam  
Świetną pamięć  
Mówię wam

Co ja mam  
Co ja mam  
Doskonały  
RAM

Co ja mam  
Co ja mam  
Co takiego  
Najlepszego?

Było niezłe  
Świetne było  
Co to było?  
Co to było?

...? ...?

...? ...?

...! ...!

!?!

## **KOMÓRECZKA**

Dryń, dryń, dryń, tra-li-li  
Dryń, dryń, dryń, tra-la-la  
Z torebeczki Komóreczka  
W głos się rozśpiewała

Świeci, błyszczy, połyskuje  
Sukieneczki zmienia  
To się wdzięczy, to pyskuje  
Ciągle, bez wytchnienia

Tyle ma do powiedzenia  
Ciągle głos zabiera  
Ona tu jest najważniejsza  
Ona mówi teraz

Dryń, dryń, dryń, tra-li-li  
Dryń, dryń, dryń, tra-la-la  
Komóreczka-panieneczka  
Znów się rozgadała

I plotkuje z wprawą wielką  
I na każdy temat  
Tylko, droga Komóreczko  
Tu zasięgu nie ma!

# WOKÓŁ NAS

## W TEATRZE

- Tatusiu, a dzisiaj  
Byliśmy w teatrze  
I były kukiełki  
I pan aktor w masce  
Co wielką kurtynę  
Bez trudu odsłonił  
Kiedy było ciemno  
I dzwonek zadzwonił.  
A podczas spektaklu  
Pyszne ciastka jadłam  
Strasznie się wierciłam  
Że aż z krzesła spadłam  
A kiedy na przerwę  
Ktoś znowu zadzwonił  
To wtedy kupiłam  
Specjalny kartonik  
No wiesz, taki program:  
Kto sztukę napisał,  
Kto reżyserował,  
Animował misia...

- No a o czym było  
całe przedstawienie?  
- Niech pomyślę. O czym?  
Tak naprawdę – nie wiem.



## W SZKOLE

- Mamusiu a w szkole  
Było dzisiaj cudnie  
Telewizja u nas  
Była przed południem

Sfilmowali Krzysia  
Jak po schodach biegał  
I rudego Grzesia  
Jak szeroko ziewał

I Alę, i Zuzię  
Jak głośno płakały  
I panie kucharki  
Jak zupę rozlały

Pana od wufu  
Jak chodził w kaloszach  
I panią dyrektor  
Na prawdziwych noszach

No i najważniejsze,  
Nie uwierzysz mamó,  
Mnie też sfilmowali  
Jak stłukłem kolano!

- A z jakiej okazji  
To wszystko się działo?  
- Pękł nam kaloryfer  
I wszystko zalało!



## **KIEDY DOROSNĘ**

Kiedy będę już dorosły  
- tylko „psyt!”, mówię w sekrecie -  
to zostanę dziennikarzem;  
podróżować chcę po świecie.  
Poznam wielu sławnych ludzi  
O tym właśnie sobie marzę  
Już próbuję jak to będzie  
- jestem szkolnym kronikarzem.

A ja będę wokalistką  
Albo w bębny walić będę  
Nagram cztery złote płyty,  
W teledysku zagram pewnie.  
A na razie to przed lustrem  
Przy muzyce tańczę sobie  
I zapuszczam długie włosy  
No i śmieszne miny robię.

A ja chcę być cukiernikiem  
Pyszne pączki, ptysie smażyć  
Robić słodkie torty z lukrem  
I puszyste kremy ważyć.  
Już upiekłem pierwsze ciastka  
Były niezłe, mówię wam  
Może wyszły trochę krzywe  
Ale je lepiłem sam.



A ja chcę być panią sędzią  
W długiej todze marszczyć buzię  
Wołać: „Do więzienia pójdiesz,  
Boś rozrabiał, ty łobuzie!”  
Póki co, ze srogą miną  
Mego brata napominam  
By nie skarżył i nie kłamał  
Bo tam kara jest, gdzie wina.

A ja chcę być prezenterem  
Co pogodę zapowiada  
„Słońce, upał” - mówić będę -  
by w wakacje deszcz nie padał.  
Ruchem ręki przegnam chmury  
W mig oczyszczę całe niebo  
Dziś już nazwy znam obłoków  
Tak przymierzam się do tego.

A ja chcę być top-modelką  
Której twarz okładki zdoła  
Chodzić po wybiegach świata  
Poznać kreatorów mody  
I dlatego kiedy mama  
Pstryka w domu fotografie  
Staję w bardzo ładnych pozach  
Bo pozować już potrafię.

Może jednak za lat kilka  
Myśleć będę już inaczej?  
Kim zostanę, gdy dorosnę,  
Wtedy pewnie to zobaczę.

## KIEDYŚ

- A czy to prawda, babciu,  
Że dawno kiedyś - wcale  
Nie było gier playstation  
I nawet Barbi lalek?

A telewizja, powiedz,  
Wtedy, gdy byłaś mała,  
Aż wierzyć mi się nie chce  
Czy była czarno-biała?

A co tam stało kiedyś  
Gdzie hipermarket nowy?  
Naprawdę go nie było?  
Pasały się tam krowy?

A powiedz mi, babuniu,  
Skąd brałaś swą wypłatę  
W czasach kiedy nie było  
Żadnego bankomatu?

A kiedy było zimno,  
To cóżeś porabiała?  
- Wchodziłam do jaskini  
I ogień rozpalałam.



## FILM

- Ale będzie! Ale będzie!

Ale będzie, mówię ci!

Mam kamerę najprawdziwszą

I nakręcę fajny film!

- Jejku, film? A co tam będzie?

Bardzo proszę, powiedz mi!

- Wszystko! Wszystko najważniejsze

Co zobaczę rano dziś.

Będę chodzić jak filmowiec

W czapce z daszkiem całkiem sam

No a dom i to podwórko

Zmieni się w filmowy plan.

- No i co, czy już po zdjęciach?

- O tak, mam gotowy film.

- No i co tam nakręciłeś?

Bardzo proszę, powiedz mi!

- Najpierw mamę przyłapałem.

Patrzę, a tu mleko wre

No a ona, zaczytana,

Całkiem zagapiła się.

Potem, nagle, wpadł na drogę

rozszczekany, czarny pies

I przestraszył rowerzystę

Aż przewrócił, biedak, się.

No i, może nie uwierzysz,

Ale właśnie dzisiaj szła

Ta Anita, taka ładna.

Nie pamiętasz? Z drugiej a.

- I to wszystko? Jesteś pewien?

To jest lipa, na mój węch.

Gdzie pościgi, strzelanina

Że zapiera w piersiach dech?

A aktorzy? Amatorzy!

Czy to tak wygląda gra?

- To jest film dokumentalny.

Fabularny – zrób se sam!



## KOREK

Mój dziadek mi powiedział  
Chyba w ostatni wtorek  
Że najwstrętniejszy w świecie  
To jest uliczny korek.  
Bo kiedy samochody  
Tak nagle sobie stają  
To wtedy mili ludzie  
W zwierzęta się zmieniają.  
I trąbią z za kierownic  
I brzydko pokrzykują  
Złorzeczą, najeżdżają  
I palcem pokazują!

I to dlatego właśnie  
Mój dziadek od lat wielu  
To kicha na samochód,  
Bo gdzież mu do roweru.



## **ROBOPIES**

Spytałeś mnie dziś, tato,  
Dlaczego tak to jest  
Że nawet super robot  
Nie cieszy wcale mnie?

Chociaż jest bardzo modny  
Łasi się, chodzi, szczeka  
I merda jak w reklamie  
To ja nie na to czekam.

Bo choćby nawet gadał  
Elektroniczny pies  
To ja bym chciał żywego  
Co będzie kochał mnie.



# CZTERY PORY ROKU

## WIOSNA

Wiosna, niestety, za bardzo bryka  
Błada – a rano po rosie fika  
A potem kicha i głośno kaszle  
„To od gorąca” - tak twierdzi zawsze.

Wciąż chce na słońce - opala piegi!  
Jeździ rowerem, uprawia biegi  
I wietrzy pokój, bo zaduch czuje  
I wpuszcza muchy, i podśpiewuje.

Na dworze kwitnie, bo lubi deszczyk  
Włosy rozpuszcza, gdy wieje wietrzyk  
Zdejmuje czapkę i płaszcz rozpina  
Aż zielenieje ze złości Zima.



## LATO

Lato moczy w wodzie nogi  
- a na ustach uśmiech błogi  
Bo czy może lepiej być  
Kiedy się nie musi nic?

A że panna to leniwa  
W piasku leży, trochę pływa,  
Brodzi w morzu dla ochłody  
Liże truskawkowe lody

I się śmieje kiedy Jesień  
Miał się byczyć – książki niesie  
I uparcie wszystkim mówi  
Że do szkoły chodzić lubi!





## UPAŁ

Podreptał Upał na słońce  
I wszystko jest teraz gorące:  
Klasa, korytarz, świetlica  
Asfalt, kamienie, ulica  
I nawet ławka na plaży  
Taka nagrzana, że parzy.

Ziewnął Upał ospale:  
„Gorąco? Nie czuję wcale  
Owszem, nieco się zgrzałem  
Spociłem i zasapałem  
Lecz żeby zaraz narzekać?  
Żeby do Cienia uciekać?

Ja wprost świetnie się czuję  
Chociaż się nie kremuję  
Nie noszę czapki, nie piję  
I jakoś nieźle żyję.”  
To rzekłszy zemdlał w końcu  
Bo leżał za długo na słońcu.



## JESIEŃ

Rumiana Jesień biegnie radosna  
Wciąż spieszy dokądś przez błonia  
Bo lecą jabłka, bo kosze pełne  
Bo słodkie już winogrona.

Związała włosy, fartuch włożyła  
Pyszności w słojach szykuje  
Aż para bucha kiedy ta Jesień  
Kroi, smaży, gotuje.

A w koło wszyscy syci dostatkim  
Wciągają cudne zapachy.  
Oj, Latoś dała, Jesień warzyła  
Mamy zapasów po pachy!



## **ZIMA**

Zima i Mróz  
Wsiedli na wóz  
I huzia! Przez kraj gnają  
Panna w futerku  
Młodzian w sweterku  
Kałuże zamrażają.

Mróz trzaska batem  
Popędza siwki  
Aż im się w biegu  
Splątały grzywki  
I jeszcze zdąża  
W szalonym pędzie  
Szronem malować  
Nagie gałęzie.

Wciąż na wybojach  
Wóz podskakuje  
Więc Zima piszczy:  
„Wprost słów brakuje!  
Strasznie telepie!  
Aż bierze gniew  
Oj, przydałby się,  
Przydałby się Śnieg.”

I oto z nieba  
Na zawołanie  
W swej białej czapie  
Spadł Śnieg. Do sanek.

# OPOWIEŚCI

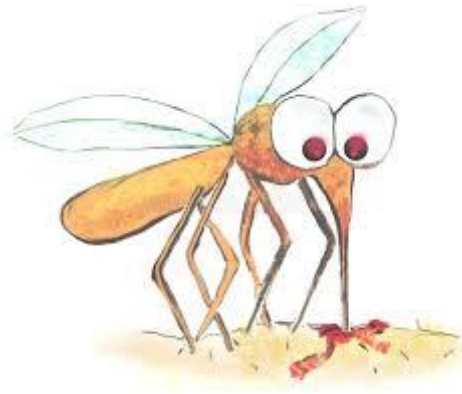
## KOMAR

Pewien komar młody zapragnął raz szczerze  
Skosztować krwi słonia - ot tak, na wieczerzę  
A że był wytrwały, to po trudach wielu  
Na grzbiecie bociana doleciał do celu.

Słoń tak jak co wieczór poziewał pod palmą  
Liściem się wachlował, bo było mu parno  
Komar werwy pełen uzbroił się w tupet  
Wziął rozpęd i wierzcie ukąsił go wreszcie.

Skóra była twarda i słoniowo gruba  
Wkuć się jedna sprawa, uwolnić - to druga  
Słoń ani to poczuł, ruszył tylko uchem  
I życia komara pozbawił tym ruchem.

A morał jest prosty, przyznacie to sami  
- nie ruszaj na słonia, jeśliś jest za mały.



## **SKARB**

Gdzieś daleko, hen, za rzeką  
Biały pałac stał  
W nim – komnata marmurowa  
Kryła wielki skarb.

Nikt nie widział nigdy go  
Ale każdy chciał mieć  
Przewycięży wszelkie zło  
Ta cudowna rzecz.

Dzielny rycerz wsiadł na konia  
I pojechał tam  
Gdzie komnata marmurowa  
Kryła wielki skarb.

Stanął u pałacu wrót  
I zastukał w nie  
Z bramy opadł suchy kurz  
Rozsypała się.

Wszystkie rygle rdza już zjadła  
Szedł więc tam, gdzie chciał  
Trafił wreszcie do komnaty  
W której miał być skarb.

Nikt nie widział nigdy go  
Jak rozpoznać więc  
Która kupka kurzu to  
Ta cudowna rzecz?

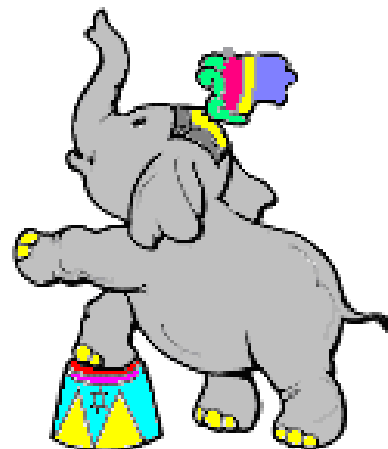
## SŁONICA

Raz pewna słońca  
Co pięknie śpiewała  
Wymknęła się z cyrku  
I do lasu zwiąta.

Tam rzecze do siebie  
Z powagą i mocą:  
„Nie będę pracować!  
Ni dniami, ni nocą!

Mam w trąbie ten cyrk  
Mam w trąbie od teraz  
I małpy, i kuce,  
I lwy, i tresera!

Nie będzie nikt więcej  
Do pracy mnie gonić  
Od dzisiaj po prostu  
się będę wałkonić!”



Jak rzekła – zrobiła  
Gdzie stała, tam padła  
Pół dnia przechrapała  
- lubiła spać za dnia.

Aż wreszcie się budzi  
Kontentna szalenie  
I gębę otwiera  
Bo czas na jedzenie.

Lecz co to? Dlaczego?  
Gdzie wiadro jabłuszek?  
Wanienka bananów?  
I barszcz pełen uszek?

Powiodła wokoło  
spojrzeniem ponurym  
I jęła: „Ratunku!  
Schudnę tu na wióry!”

I rada - nie rada  
Do cyrku wróciła  
Wprost na przestawienie  
Taka głodna była.



## **BALLADA O KRÓLU BARYLE**

W tutejszych lasach krasnale żyją  
Choć pewnie tego nie wiecie  
Nad Szmaragdowym, w Puszczy Bukowej  
Wiele się dzieje w ich świecie

Są bardzo miłe, pomocne, szczupłe  
Przynajmniej – w dużej większości  
A włada nimi król z długą brodą  
I znacznej okrągłości

Powiedzmy szczerze – brzuchaty wielce  
ledwo się mieścił na tronie  
Bo, jak powiadał, smaczne jedzenie  
jest w bardzo dobrym tonie.

Raz król krasnali zapragnął jednak  
Pozbyć się parę kilo  
Bo złość go brała, kiedy poddani  
go nazywali Baryłą.

Król Wielki, Mądry, albo Szlachetny  
- oto przydomek właściwy.  
Ale Baryła? Strasznie rozpaczał, że  
lud jest taki złośliwy.



Lecz jak odchudzić królewskie ciało  
Aby przyjemnie było?  
Pić, jeść do woli - same przysmaki -  
Tak, by ciężaru ubyło?

I najważniejsze: by się nie zmęczyć  
O władcy przecież mówimy!  
Oj, kłopot wielki. Wprost przeogromny  
Jak brzuch króla Baryły.

W sali tronowej było zebranie  
Sami mędrcy radzili  
A jeden grubszy był od drugiego  
Słuchajcie, co wymyślili:

„Nasz miłościwie nam panujący  
ma doskonałą figurę  
a ideału nie wolno zmieniać  
- wszak jest on naszym królem.

To nie Baryła jest ciut za gruby  
Ale za chudzi poddani  
Rada jest prosta: miast męczyć władcę  
Trzeba utuczyć krasnali!”

I posypały się zarządzenia,  
Które ustalić miały  
Właściwe kształty, obwód i ciężar  
Stosowne dla krasnali.

A żeby ludek nieduży wiedział  
Jak się odżywiać należy  
Królewski kucharz zdradził przepisy  
Nawet prostej gawiedzi:

„Codziennie ciastka, batony, pączki  
Chipsy i czekolada  
I mało ruchu, leżenie w puchu  
Tłustego dużo jadać.

A najważniejsze – jak król Baryła  
Napoje pić gazowane  
Oto recepta na pełne ciało  
Kraągłości – gwarantowane.”

Od tamtej pory, jak to wieść niesie  
Wszystkie krasnale przytyły  
I już nie patrzą z lekceważeniem  
Na brzuszek króla Baryły.

W tutejszych lasach krasnale żyją  
Choć pewnie tego nie wiecie  
Nad Szmaragdowym, w Puszczy Bukowej  
Wiele się dzieje w ich świecie.

Są bardzo miłe, syte, tłusciutkie  
Przynajmniej – w dużej większości  
Najwyższa pora poznać ten ludek  
W całutkiej okrągłości.

## **SZELESZCZĄCY WIERSZYK**

Taszczył szczapy Szczepan Szczurek  
w koszu co miał straszną dziurę.  
Przez tę szparę, cicho w krzaki  
wciąż upuszczał suche szczapy.

Krzyczy Szymon do Szczepana:  
- Kosz przetarty, proszę pana!  
Poszukiwać trzeba będzie  
szczap, przypuszczam, chyba wszędzie.

Patrzy Szczepan, zaskoczony  
- kosz ze szczętem odszczapiony!  
Co za koszmar! Nieboraczek  
zgubił wszystko, znacząc szlaczek.

Więc do szopy maszeruje  
i szczap stosik znów ładuje  
Oj, nieszczęsny Szczepan Szczurek!  
Żeby chociaż zabrał sznurek...



# BAJKOWE ZAGADKI

1.

Na puchowym łożu  
sen głęboki zmorzył  
piękną pannę  
a wraz z nią  
dwór  
i śpią tak  
już lat sto.

Nie wiem, czy to spanie  
nie zaszkodzi pannie?  
Jedna jest rzecz pewna  
to...



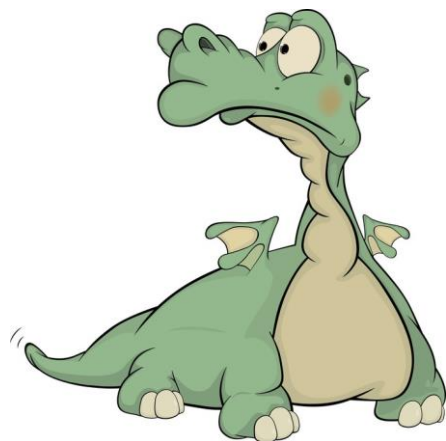
2.

Ciało jaszczura  
Ogromne zęby  
Chętnie owieczki  
Wkładał do gęby

Aż się trafiła  
Owieczka mała  
Co siarką cała  
Była wypchana

Po tej przekąsce  
Paszcza paliła  
Pół Wisły wówczas  
Bestia wypła

I się rozpękała  
Wtedy, w Krakowie  
O kogo chodzi  
Kto wszystkim powie?



3.

Mleczną cerę, ciemne włosy  
I powabną postać miała  
Wierście, była taka piękna  
Że macochę złość skręcała

Jak się zwała ta królewna  
Co ją wiedźma zabić chciała  
Ona zaś, by skryć się przed nią  
Z krasnalami zamieszkała?



4.

Cóż to za dzielny, młody czarodziej  
Co jeszcze nauki w swej szkole bierze  
Lata na miotle lub samochodem  
I dziwna bliznę ma na swym czole?

5.

Był raz sobie kot na schwał  
Co nikogo się nie bał  
Sprytne było to kocisko  
Potrafiło prawie wszystko  
Nawet czarodzieja schrupać  
Bo to przecież był kot...



6.

Choć niewielka, rzecz by – mała  
Każdy chciałby schwytać ją,  
Bo życzenia ponoć spełnia  
Bardzo łatwe dla niej to

Jeśli jeszcze ktoś z was nie wie  
To podpowiem:

Słowa dwa,  
Żyje w morzu i jest rybką.  
Tylko jaką? Kto ją zna?

7.

Pewien miś, co lubił miód  
Mieszkał w stumilowym lesie  
Miś przyjaciół miał wprost w bród  
A wśród nich, jak to wieść niesie  
Osioł, sowa, prosiak mały  
I tygrysek rozbrykany  
No i najważniejszy z nich  
Bardzo miły chłopiec Krzyś  
Znacie wszak ich nie od dzisiaj  
O którego pytam misia?





8.

W zimnie i śniegu dziewczynka stała  
Co zapawkami paluszki grzała  
Każdy płomyczek inny niósł czar  
I o tym baśń napisał pan  
Co innych baśni też mnóstwo spisał  
Jak się nazywał ten **bajkopisarz**?



9.

Pewna księżniczka na łożu spała  
A pod nią stosy pierzyn leżały  
Lecz choć mięciutkie pośłanie miała  
Tak bardzo gmiotło, że w sińcach wstała  
Jakaż przyczyna tego kłopotu?  
Księżniczka spała na...